

Wiedzy nigdy za wiele

Uroczyste zakończenie zajęć w szkole społeczno-politycznego kształcenia kobiet w Minczewie. Były przemówienia, świadectwa, kwiaty. I wtedy właśnie jedna ze słuchaczek, Halina Dawidziuk, zgłosiła wniosek, aby w nowym roku oświatowym kontynuować w ich wsi zajęcia, powodując szkołę II stopnia.

— Kobieta jest współgospodarzem — mówiła — więc nie może nie wiedzieć co się dzieje w kraju i na świecie, musi uczyć się. A wiedzy nigdy za wiele.

Charakterystyczne to słowo. Halina Dawidziuk ma ukończone technikum rolnicze. Wie jednak, że żadna szkoła nie wystarczy na zawsze. Życie nieświeżące potrzebuje dokształcania się. Oto jeden z przykładów. W Siemiatyczach buduje się „Hortex”, w sąsiednich gminach powstają plantacje truskawek, porzeczki. W Minczewie też skorzystano z tej szansy. Ale do prowadzenia plantacji potrzebna jest określona wiedza.

Halina Dawidziuk gospodaruje z mężem na 12,5 hektarach. Mają sporo łak i pastwisk. Zdecydowali się więc na specjalizację. Hodują 17 sztuk bydła, w tym 8 krów. W ubiegłym roku odstawili ponad 4 tys. kg żywca wołowego i 22 tys. litrów mleka. Hodowlę sprzyja nowa obora, którą mają teraz samar zmechanizować. Ostatni sukces? Własny traktor, który wkrótce wejdzie na podwórko.

Propozycja Haliny Dawidziuk utworzenia w Minczewie szkoły społeczno-politycznego kształcenia kobiet II stopnia, poparta przez koło gospodyń wiejskich, nie była wyjątkiem. Słuchaczki drugiej takiej szkoły w gminie, skupiającej kobiety z Drohiczyńska i kilku sąsiednich wsi, miały identyczny wniosek.

— Wiele lat temu kończyłyśmy szkołę — mówi Maria Jadczyk z Miłkowie. — Ile się przez ten czas zmieniło? W tej naszej szkole jest okazja dowiedzieć się nowych rzeczy, podyskutować. Samej trudno byłoby wszystkiego dociec, a telewizja czy gazeta to czasem za mało.

Ale nie tylko kobiety zamężne uczęszczają chętnie na

zajęcia. młode dziewczyny także. Chociażby Felcja Przybyło, przewodnicząca koła ZSMP w Minczewie. Koło powstało niedawno, jeszcze nie prowadzi własnego szkolenia, chce więc skorzystać z tej formy uzupełnienia wiedzy politycznej.

Wnioski kobiet zostały przyjęte. W gminie Drohiczyńska działają w bieżącym roku oświatowym dwie szkoły II stopnia, po przeszło trzydzieści uczestniczek każda. Czasami mają zajęcia wspólne, jak chociażby te z naczelnikiem gminy — inż. Marią Chlebińską.

Chwała sobie gospodynie spotkania z władzami w „swojej” szkole. Wykłady ma przecież nie tylko naczelniczka, ale także sekretarz komitetu gminnego partii, dyrektor spółdzielni kółek rolniczych. Pewnie, że jest okazja pomówić o swoich bolączkach, zadać takie czy inne pytanie, ale nie to najważniejsze. Po takich spotkaniach czują, że są rzeczycielkami w gminie współgospodarzami. Dowiadują się o głównych kierunkach rozwoju swojego terenu, które wynikają z uchwał partyjnych i planów gospodarczych. Uczą się tego, co nazywają łączeniem polityki z rolnictwem, z gospodarstwami. Mogą potem podejmować decyzje, które przyniosą korzyść nie tylko swojej rodzinie, rozwinięciu własnego gospodarstwa, ale będą zgodne z potrzebami gminy, kraju.

Inż. Chlebińska również uważa, że kontakt z gospodyniami poprzez szkolenie jest pożyteczny. Tym bardziej, że kobiety stanowią w gminie dokładnie 51,3 proc. mieszkańców. A od nich przecież w dużym stopniu zależy rozwój hodowli, warzywnictwa, porzeczki i estetyka w mieszkaniach i obejściach, a także ogólny wygląd wsi. W ubiegłym roku koła gospodyń w gminie podjęły zobowiązania i wykonały je w 200 proc.

KGW w Minczewie wystąpiło z największym zobowiązaniem: zwiększmy hodowlę trzody o 120 sztuk. W tym roku 625 gospodarstw w gminie postanowiło podnieść hodowlę o 1082 sztuki bydła, 1287 świń i 541 owiec, zwiększyć produkcję mleka o 919 tys. litrów.

Inż. Chlebińska ma własne zajęcia z kobietami na temat specjalizacji w gospodarstwach. Rozmieszczone plany



Uczestniczki szkoły społeczno-politycznego kształcenia kobiet z Minczewa.

Informują, że w gminie są 123 gospodarstwa z kartą specjalistyczną i 22 zespoły. Wykładowcy operują konkretnymi, słuchaczki też nie mają wątpliwości co do korzyści płynących ze specjalizacji. Zresztą wiele na ten temat mogą już powiedzieć choćby rolniczki ze wsi Runice, gdzie rozwija się zespół.

W województwie białostockim w bieżącym roku oświatowym prowadzi zajęcia 120 szkół społeczno-politycznego kształcenia kobiet, w tym 80 stopnia II. Skupiają one ponad 6 tys. słuchaczek. Ta forma szkolenia, zapoczątkowana przed trzema laty, znacznie się rozszerzyła.

Rozwijane na tak szeroką skalę szkolenie społeczno-polityczne zwiększa aktywność kobiet wiejskich, ich udział w organizowaniu nowoczesnych form gospodarowania oraz w działalności politycznej. Wpływa także na rozwój szeregów partii.

— W czasie szkolenia wiele się dowiedziałam o partii — mówi Zofia Moczulska, słuchaczka szkoły w Drohiczyńsku. — Postanowiłam wstąpić w jej szeregi, aby jeszcze pełniej uczestniczyć w życiu społeczno-gospodarczym wsi i gminy.

A. LABANOW



Halina Dawidziuk dumna jest ze swoich córek.

Dekada Kultury Wsi DZIEŃ PIERWSZY

Dzisiaj w Białymstoku rozpoczyna się Dekada Kultury Wsi, w której weźmie udział ponad 40 gmin województwa białostockiego i tyłuż z zakładów pracy naszego miasta. W ciągu 10 dni będziemy gościć w Białymstoku zespoły muzyczne, taneczne, ludowych twórców i plastyków amatorów, obejrzymy wystawy tkaniny i fotografii, które złożą się — jak zapewniają organizatorzy — na barwną i urozmaiconą prezentację kulturalnego dorobku wsi białostockiej. W programie Dekady pomieszczone, obok licznych spotkań o charakterze oficjalnym i towarzyskim, także kiermasze, na których można będzie kupić wyroby twórców ludowych. Również białostockie zakłady pracy zgłaszają pełną gotowość do przyjęcia gości, oferując nie tylko własne środki transportu, kluby i świetlice, ale także plecówolowie przygotowane imprezy, spotkania i występy zespołów.

Już od kilku dni można w zakładowym klubie „Bielpo” oglądać wystawę twórców ludowych z Supraśla, a dzisiaj o godz. 17 otwarta zostanie w Domu Kultury Budowlanych przy ul. Dzierżyńskiego ekspozycja malarstwa, rzeźby i rękodzieła z Dąbrowy Białostockiej, która jest gościem Zakładów Budownictwa Mieszkaniowego. Natomiast w Fabryce Wyrobów Runowych „Biruna” gości z Tykocina wita zakładowy radiowęzeł, w którym wszystko — o historii, zabytkach i dniu dzisiejszym zaprzęgniętej gminy. Również na dzisiaj przewidziano spotkanie władz polityczno-administracyjnych Tykocina z dyrektorem „Biruny”, na którym dokonana zostanie ocena dotychczasowej, rocznej już współpracy i omówione zostaną plany na najbliższą przyszłość. Wystąpi także zespół taneczny z Tykocina, a na terenie fabryki otwarta zostanie wystawa fotografii „Pamiętniki Ziemi Tykocińskiej”. Historię Tykocina ilustrowane slajdami przedstawi pracownik „Biruny” — H. Rembiszewski.

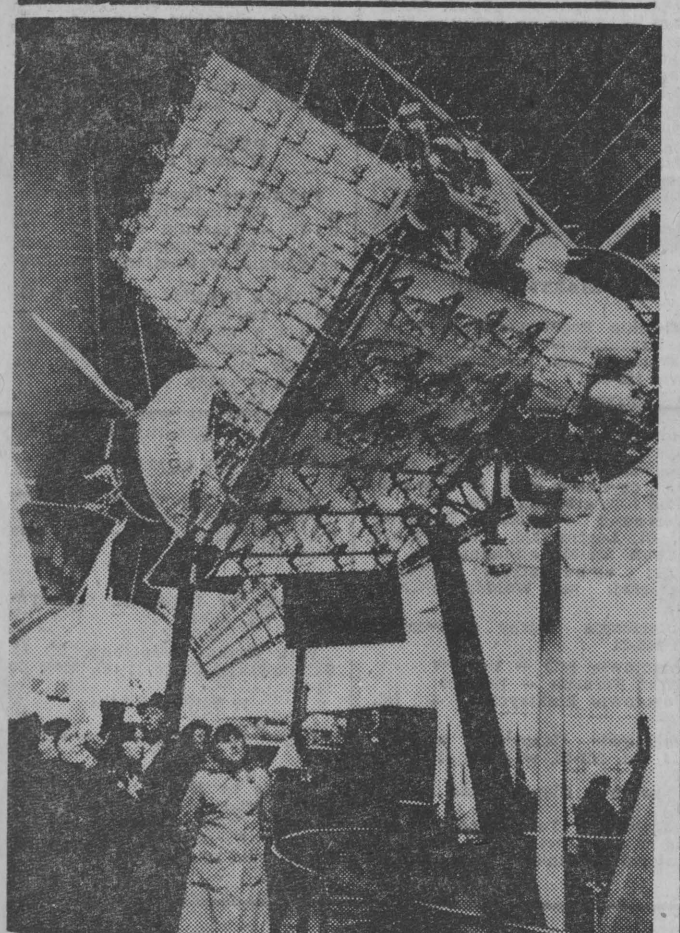
Amator-malarsz — A. Chajter i zajmujący się rzeźbą — T. Krzywicki rozpoczynają ekspozycję własnych prac w klubie „Ceramiki” przy ul. Sienkiewicza tegoż dnia. W Zakładach młodych twórców ludowych, plastyków amatorów i kolekcjonerów pracowników BZPW im. Sierżana, a w Zakładach współpracy z Zakładami Gosciarskimi otwarta zostanie wystawa wyrobów ze słomy.

Na pierwszy dzień Dekady „Fasty” i gmina Knyszyn zapowiadają także wspólny koncert amatorskich zespołów estradowych, który odbędzie się o godz. 17 w klubie przy ul. Kilińskiego 8. (ank)

Z zagranicy Nową techniką po rezerwy ropy

Przy pomocy nowej techniki amerykański koncern naftowy „Occidental Petroleum Corp.” pragnie obecnie po raz pierwszy przystąpić w Górach Skalistych (Rocky Mountains) do eksploatacji ropy naftowej, zawartej w pokładach łupków. Te roponośne łupki uważano wprawdzie dotychczas za ogromny potencjał energetyczny, jednak z powodu znacznych kosztów eksploatacyjnych i potrzeb ochrony środowiska, pozostawały one niekulturowe.

Według najnowszych obliczeń, można tzw. techniką „in-situ”, bez kosztownych prac odkrywkowych, a następnie termicznego przerabiania surowca, pozyskiwać ropę poprzez ogrzewanie łupków wewnątrz pokładu. Jest to metoda opłacalna przy obecnych cenach ropy na rynkach światowych. W najbliższym pięcioletnim planie „Occidental” zamierza zaінwestować 440 mln dolarów w urządzenia, umożliwiające eksploatację roponośnych łupków.



ZSRR. Sputnik „Ekran” — jeden z eksponatów w pawilonie „Kosmos” na moskiewskiej Wystawie Osiągnięć Gospodarczych. CAF-TASS

Śladem naszych interwencji

Sprawy nie załatwiono

Franciszek M. z miejscowości Kobylin Łatki zwrócił się do nas o wyjaśnienie, czy przysługuje mu odszkodowanie z tytułu wypadku, jakiemu uległ w punkcie skupu ziemiaków. Ponieważ z treści listu nie wynikało, w jakim charakterze tam się znalazł (pracownik? agent? Klient?), a od tego uzależniona była treść odpowiedzi, przesyłaliśmy list do Zakładów Przemysłu Ziemiakowego „Łomża”. W Zakładach tych potraktowano list jako skargę i... odpisano na nią poszkodowanemu z kopią do wiadomości redakcji. Pismo podpisał zastępca dyrektora ds. technicznych mgr inż. Krzysztof Gregorowicz i kierownik działu spraw pracowniczych Kazimierz Krzyżkowiak.

W mniemaniu podpisujących było to zapewne definitywne załatwienie sprawy, z jaką zwrócił się poszkodowany w wypadku człowiek. Jesteśmy wręcz odmiennego zdania. W piśmie tym Zakłady potwierdzają fakt zaistnienia wypadku w dniu 13 września ub. r. Jako jego przyczynę podają opadnięcie wanny służącej do płukania ziemiaków. A jako skutek — obcięcie palca i skaleczenie trzeciego. Wydano też powypadkowe polecenie: nie-

sprawnie urządzenie naprawić albo je wymienić. Na tie tej rzeczowej relacji o faktach zaskakujący jest końcowy fragment pisma: „Stużba bhp sporządziła tylko protokół przesłuchania poszkodowanego. Protokół ustalenia okoliczności i przyczyn wypadku nie sporządzono, gdyż zgodnie z opinią naszego Radcy Prawnego ob. Franciszek M. nie był pracownikiem ZPZ i odszkodowanie mu nie przysługuje. Ponadto w/w pracownik nie przedłożył zwolnienia lekarskiego i nie opłacił żadnego dnia pracy.”

Dowiedzieliśmy się z tego tekstu jeszcze mniej niż wiedzieliśmy na początku. Raz stwierdza się, że poszkodowany nie był pracownikiem. A zaraz w następnym zdaniu, że tenże wyżej wymieniony pracownik nie przedłożył zwolnienia lekarskiego i nie opłacił ani dnia pracy. Czy to tak celowo? Dla zmylenia „przeciwka”?

No, ale skoro radca prawny wydał opinię, iż Franciszek M. nie jest pracownikiem (czyżby nikt inny w Zakładach tego nie umiał ustalić?), skłonni jesteśmy przyjąć to za pewnik. A w takim razie — kim poszkodowany względem Zakładów był, w jakim pozostał stosunku prawnym? — Ustalenie tego ma przecież w tej sprawie pod-

stawowe znaczenie. Nie możemy bowiem zgodzić się z drugą częścią opinii radcy prawnego, nawet jeśli pisze by go należało przez duże „R” i „P”. Jeżeli poszkodowany nie był pracownikiem, to odszkodowanie mu nie przysługuje. Prawo chyba jednak stanowi inaczej.

Jeżeli poszkodowany wykonywał pracę na punkcie skupu w ramach umowy agencyjnej lub umowy zlecenia, to w myśl odpowiednich artykułów ustawy z 19 grudnia 1975 roku o ubezpieczeniu tej grupy osób przysługuje mu z tytułu trwałego uszczerbku na zdrowiu (kalectwo) wskutek wypadku przy wykonywaniu umowy jednorazowe odszkodowanie. Obowiązkiem do jego wypłacenia jest jednostka zatrudniająca. Ona też jest obowiązana do ustalenia i udokumentowania okoliczności i przyczyn wypadku w taki sam sposób jak przy wypadku pracownika przy pracy.

A jeśli poszkodowany był osobą postronną? W takim razie przypomnieć należy jedną z podstawowych norm prawa cywilnego: „Kto ze swej winy wyrządził drugiemu szkodę, obowiązany jest ją naprawić”. Wina zakładów jest tu wszak ewidentna. Urządzenie niesprawne, zagrażające ludzkiemu zdrowiu nie może być pozostawione w eksploatacji.

Czy Zakłady Przemysłu Ziemiakowego „Łomża” w oparciu o opinię swego radcy prawnego nadal zamierzają obstarzać, iż odszkodowanie z tytułu wypadku nie przysługuje, ponieważ poszkodowany nie był ich pracownikiem? Oczekujemy na załatwienie sprawy Franciszka M. i powiadomienie nas o tym. (mm)

Przyszłość Szczawnicy-Krościenka

Szczawnickie wody opisywano już w XVI stuleciu, choć dopiero w trzy wieki później miało je odkryć i wykorzystywać dla celów leczniczych. Rodzinie Szalayów zawdzięczać możemy m. in. źródła „Stefan” i „Józefina”. Pełnie sławę zawiądzającą jednak piśmiennicze źródło prof. Józefowi Dietlowi. 120 lat temu pisał już, że nie ma równych sobie w Europie. Przyjeżdżali więc do Szczawnicy ówczesni wicelcy — Wincenty Pol, Michał Bałucki, Józef Ignacy Krasiński, Adam Asnyk, Maria Konopnicka, Henryk Sienkiewicz, Stanisław Wyspiański, Jan Matejko, Słowacki.

Były też okresy gorsze w dziejach uzdrowiska, mówiono nawet o upadku. W latach powojennych nastąpiło ponowne „odkrywanie Szczawnicy”. Zapoczątkowali je górnicy i hutnicy. Szczawnica od 1973 r. złączona z Krościenkiem nigdy nie była tak modną jak np. Krynica. Ale to wyszło jej tylko na dobre. Obecnie Krynica „dekaw” od nadmiaru inwestycji sanatoryjnych-wczasowych. W Szczawnicy-Krościenku jest kameralniej, przytulniej.

Obecnie w Szczawnicy-Krościenku czynnych jest 16 sanatoriów i domów wczasowych. W samej Szczawnicy umieszczono się jeszcze tylko trzy nowe, gdyż tu leczniczo użytkownikom powinno zachować kliniczny charakter. Rezerwy terenowe pod inne obiekty — także pod zakład przyrodoleczniczy — znajdują się w Krościenku. Są tu również wartościowe źródła wód mineralnych od lat czekające na zagospodarowanie.

A co zrobić z innymi formami wypoczynku i turystyki? Pieniny przyciągają nie tylko kuracjuszy. Pienński Park Narodowy jest tak unikalnym skarbem przyrody, że obowiązkowo powinno się go oglądać. A jeszcze przełom Bujana. W niedalekiej przyszłości wielkie jezioro czorsztyńskie będzie silnym magnesem. Dla turystyki i wypoczynku będzie więc dostatecznie dużo miejsca. Trzeba tylko precyzyjnie wyznaczyć tereny, uporzadkować to wszystko, co dziś budzi spory i kontrowersje.

Lekcje historii w Muzeum

Wyleczeni do muzeum u-możliwiają poznanie historii kraju ojczystego oraz jego kultury materialnej i duchowej. Spełniają też ważną rolę w kształtowaniu osobowości dorosłych i dzieci.

W roku ubiegłym wystawy w Muzeum Ruchu Rewolucyjnego w Białymstoku odwiedziło ponad piętnaście tysięcy osób. Największym zainteresowaniem cieszyły się ekspozycje: „Udział białostoczian w Rewolucji Październikowej” i „Dzieje białostockiego przemysłu włókienniczego”.

Odbędzie się też wiele lekcji historii i wychowania obywatelskiego, które prowadzić będą uczniowie Pracowni Muzeum, m. in. Renata Saniewska i Aleksander Antoniuk.

W bieżącym roku Muzeum przewiduje tam zorganizowanie pięciu ekspozycji. Obecnie

są przygotowywane materiały i ekspozycje do wystawy „Międzynarodowy plakat społeczno-polityczny”. Sądziemy, że duże zainteresowanie wzbudzi też następna ekspozycja „Książka i prasa białostocka w XIX i XX wieku”.

W myśli o lepszym życiu. O dorobku Białostockiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego w 1977 roku.

Kobiety i polityka. Tradycje i dzień dzisiejszy. Im. A. Mickiewicza w Białymstoku. Refleksje na temat slajdu korespondentów „Niwy”. Bogaty wybór humoru o kobietach. Piosenka na samowienie czytelników pt. „Kto dogoni wiatr”. (je)

DALEKOPISEM Z GMINY DO GMINY Z młodzieńczym zapalem i energią

Członkowie Egzekutywy KM-G PZPR w Sokółce i grupa byłych działaczy Związku Młodych i Związku Młodzieży Polskiej spotkali się z przedstawicielami pracy i nauki, członkami ZSMP i ZHP w spotkaniu uczestniczącym ponad 300 aktywistów. Wysoce oceniono udział młodzieży robotniczej w realizacji zadań społeczno-gospodarczych miasta i gminy.

Szereg akcji i inicjatyw młodzieży, takich jak udział w budownictwie mieszkaniowym, w zbiorach plodów rolnych, we współzawodnictwie pracy, w rozwijaniu oświaty, kultury, sportu przypomni na swym rozmachem działania jakie organizowali-

my w ZMP — mówił w swym wystąpieniu działacz ZMP Henryk Cudnik. Młodzież zadeklarowała zobowiązania na bieżący rok wartości 8 mln zł. W pracach w czynach produkcyjnych i społecznych, realizując program I Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej ZSMP.

W trakcie spotkania 30-osobowa grupa dziewcząt i chłopów otrzymała legitymacje kandydatki PZPR. Wzięto także legitymacje nowym członkom ZSMP i instruktorom ZHP.

Uczestnicy spotkania zwrócili się do młodzieży Ziemi Sokólskiej i całej Białostoczczyzny z następującym apelem:

Wzywamy młodzież miasta i gminy Sokółka oraz całego woj. białostockiego do przodowania w realizacji postanowień II Krajowej Konferencji Partyjnej oraz XV Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR. W odpowiedzi na apel młodzieży woj. katowickiego, wzywający do socjalistycznego współzawodnictwa pracy — „Kto lepiej, kto gospodarniej” — swieramy się do młodzieżowych kolektywów i brigad, drużyn harcerskich, członków SZSP o podjęcie szlachetnej rywalizacji: podnośmy poziom gospodarności, rozwijajmy ruch racjonalizatorski.

Zwiększajmy swe wysiłki w pracy, w szkole i w środowisku. Prędzimy wszędzie tam, gdzie najbardziej potrzebne są światłe umysły, gorące serca, młodzieńczy entuzjazm i sprawne ręce. Zespłajmy ambicje i wysiłki, aby wysoka jakość pracy, gospodarności — stały się trwałą cechą każdego Polaka — by to, co polskie, znaczyło dobre.

CZESŁAW MOSIEJ — przewodniczący Zarządu M-G ZSMP w Sokółce

W trosce o ład i porządek

Łomżyńskie schodki łączące główną arterię miasta, ul. 22 Lipca z Placem Dubois'a stanowią malowniczy fragment miasta. Fot. Gabor Lorinczy

kielodowskiej-Curie 1, tel. 24-05 do
4-09.

W SUWAŁKACH

Pogotowie Ratunkowe — tel. 890

APTEKI

Apteka nr 79-003, ul. Kasprzaka
/4, tel. 25-91.

SZPITALE

Woj. Szpital Zespolony, ul.
Kościuszki 101, tel. 22-41.